



267

BIBLIOTEKA
WYDZIAŁU ARCHITEKTURY
Politechniki Warszawskiej

**PALESTRA i SĄDY GMINNE
a biurokracja rosyjska**

— i —

uzasadnienie przywrócenia sądów gminnych.

przez

Stanisława Rodkiewicza

Adw. Przys.



WARSZAWA.

NAKLAD „GAZETY SĄDOWEJ”.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa.

1918.

Cena 1 marka.



137
K. No 28

**PALESTRA i SĄDY GMINNE
a biurokracja rosyjska**

- i -

uzasadnienie przywrócenia sądów gminnych.

przez

Stanisława Rodkiewicza

Adw. Przys.



34(A38)(04)

WARSZAWA.

NAKLAD „GAZETY SĄDOWEJ”.
Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa.
1918.

P. Henrykowi Świątkiewiczowi
w wyjątku

1/10 180

St. Rodkiewicz



50

Drukarnia Noskowskiego, Warecka № 15.
Geprüft und freigegeben durch die Kais. Deutsche Presse-
abteilung Warschau, den 1/III 1918. T.-N. 9345 Dr. N. 94

I.

Palestra Polska a biurokracja rosyjska.

Stoimy w przededniu niezmiernie doniosłej dla prawnictwa polskiego sprawy, t. j. prawodawczego rozstrzygnięcia organizacji adwokatury naszej. Projekt statutu Palestry Królestwa Polskiego opracowany i uzupełniony przez dwie kolejne delegacje adwokatury warszawskiej złożony jest Departamentowi Sprawiedliwości. Mamy niepłonną nadzieję, że Ministerjum Sprawiedliwości niebawem dokona ostatecznego załatwienia tej palącej kwestji.

Aktualność sprawy skłania mnie do ogłoszenia, jak sądzę, niezmiernie ciekawego i charakterystycznego dokumentu, dotyczącego bezpośrednio adwokatury Królestwa Polskiego, mianowicie protokołu posiedzenia Rady przy generał-gubernatorze warszawskim pod przewodnictwem ks. Imeretyńskiego z d 16/28 listopada 1900 roku.

Zanim przejdę do treści powołanego dokumentu, winienem parę słów objaśnienia, jaką drogą wpadł mi on w ręce, jak również co do charakteru i znaczenia owej Rady.

Częściowa ewakuacja władz rosyjskich w pierwszych zaraz miesiącach wojny obecnej, t. j. w 1914 roku, i ostateczna w drugiej połowie 1915 roku, odbywały się w sposób pośpieszny, chaotyczny i z właściwym administracji rosyjskiej bezładem.

Pociągnie to niezawodnie bardzo niepożądane skutki, gdyż znaczna część akt urzędowych prawdopodobnie zaginie, lub ulegnie zniszczeniu bądź przypadkowemu, bądź rozmyślnemu.

A przecież przez blisko lat sto, w ciągu których Królestwo Polskie w większej lub mniejszej mierze ulegało wpływowi, lub też było całkowicie w zarządzie władz państwowych rosyjskich, nagromadziły się całe archiwa akt, ważnych nie tylko z punktu widzenia historycznego, ale koniecznych celem utrzymania ciągłości najprzeróżniejszych spraw i interesów, najżywotniej obchodzących ogół naszego społeczeństwa. To też uporządkowanie tego, co w najokropniejszym nieładzie pozostało na miejscu, i starania o zwrot wywiezionych do Rosji akt urzędowych władz administracyjnych Królestwa będą jednymi z ważnych zadań Polskich Władz Państwowych.

Zaznaczone powyżej okoliczności, w jakich administracja rosyjska opuszczała Królestwo, miały jednak i pewne dobre strony. W przymusowym pośpiechu zapomniano lub nie zdążono usunąć, czy zniszczyć takich na przykład akt, jak akta ochrony Warszawskiej, akta sądu audytor-skiego z czasów ostatniego powstania, a nadto, dzięki sprzedajności urzędników rosyjskich, poszczególne dokumenty dotąd niedostępne, udało się zdobyć w ostatnich dniach pobytu władz rosyjskich.

Tą drogą natrafiłem na dziennik posiedzeń Rady przy generał-gubernatorze warszawskim pod przewodnictwem ks. Imeretyńskiego za lata 1898—1900.

Pięknie oprawna księga w piśmie maszynowym zawiera 14 protokółów posiedzeń Rady, dotyczących różnorodnych zasadniczych spraw, podlegających rozstrzygnięciu miejscowych władz rosyjskich. Cena, jakiej zażądano ode mnie za cały ten dokument, była tak wysoka, że musiałem poprzestać na skopjowaniu jednego tylko ostatniego protokołu, dotyczącego spraw sądownictwa i adwokatury w Królestwie Polskim.

Na wstępie dzielę się z czytelnikami tą częścią powołanego dokumentu, który dotyczy adwokatury; zadokumentuje on bowiem stosunek ówczesnych władz rosyjskich do omawianej sprawy w osobach przedstawicieli wszystkich niemal naczelnych organów administracji Królestwa. Dla należytej oceny znaczenia dokumentu muszę choćby w streszczeniu podać tu mowę generał-gubernatora warszawskiego ks. Imeretyńskiego, którą zagaił on pierwsze posiedzenie Rady w dniu 3-go czerwca (st. st.) 1898 roku.

Po odczytaniu przedewszystkim Najwyżej zatwierdzonego zdania (mnieńje) Rady Państwa co do utworzenia Rady przy generał-gubernatorze warszawskim ¹⁾ ks. Imeretyński tak scharakteryzował znaczenie i zadania Rady.

Po objęciu urzędu Gen.-Gub. powoływał on nieraz na naradę w ważniejszych sprawach osoby kierownicze i z pośród urzędników; wyniki takich narad, jak się okazało, były dodatnie i dlatego zrodziła się myśl utworzenia stałej instytucji doradczej. Projekt swój przedstawił w październiku r. 1897 ministrowi spraw wewnętrznych, który też wniósł go do Rady państwa. Projekt przeszedł bez zmian zasadniczych.

Ks. Imeretyński nie myślał bynajmniej o wskrzeszeniu zniesionej w r. 1866 Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego (instytucja ta „raz na zawsze przeszła do historii”); szło mu o pożytek praktyczny. „Kraj Nadwiślański” posiada dużo cech różnolitości, a jest na drodze „trwałego zespolenia się organicznego z innymi częściami Cesarstwa”; wynikają stąd znaczne trudności administracyjne, którym nie może podoląć jedna głowa. Ażeby wielostronnie ogarnąć spra-

¹⁾ Dokumentu tego protokół odpowiedni nie przytacza in extenso; zaznacza tylko, że „Główny Naczelnik Kraju otworzył posiedzenie Rady, proponując Radcy Dworu Pawłowowi przeczytanie Najwyżej zatwierdzonej opinii Rady Stanu o utworzeniu Rady (Sowieszczanja)”. Nie podano również daty dokumentu.

wy, potrzebna jest pomoc przedstawicieli różnych działów administracji. Nie chodzi jednak o opinię ze stanowiska specjalnego, technicznego, lecz o zasadniczą, z ogólnego punktu widzenia orientację w każdej poruszanej sprawie, t. j. nie o szczegóły, bo do rozważania ich generał gubernator może powoływać w razie potrzeby różnych ekspertów, lecz o całość. Odpowiedzialność faktyczna ciążyć będzie po dawnemu na generał-gubernatorze, lecz Rada winna się poczuwać do odpowiedzialności moralnej, gdyż generał-gubernator polegać będzie z ufnością na jej zdaniu. Będzie to odpowiedzialność w stosunku nie do jednego tylko generał-gubernatora, gdyż Rada będzie instytucją stałą. Tym sposobem będzie można stworzyć jednolitą i konsenkwentną całość „zasadniczych podstaw polityki najwyższych sfer rządzących względem kraju tutejszego”, a więc zapewnić im stałość.

Przechodząc do specjalnie obchodzącej nas kwestji, zaznaczamy, że zamieszczona jest ona w 14-tym protokóle i rozstrzygnięta była na posiedzeniu d. 16/XI (st. st.) 1900 r. w składzie Rady: Przewodniczący: Gen.-Gub. ks. Imeretyński.

Członkowie: Radca tajny Podgorodnikow, generał-lejtnant Fulkon, radca tajny Senator Aristow, radca stanu Wasiljew, generał-lejtnant Puzyrewskij, rzeczywisty radca stanu Zenger, szambelan Manzos, radca stanu Emausskij, rzeczywisti radcowie stanu Mienkin i Martynow.

Na mocy specjalnego zaproszenia: gubernatorzy: Daragan, Miller, Janowicz, Subbotkin, Tchorzewskij, Ozierow, Szczyrowskij, Vatazzi i baron Korf.

Posiedzenie, zagałone o godz. 1-ej, zamknięte o godz. 4-ej.

Posiedzenie zagał J. O. ks. Imeretyński propozycją wydania opinji, o ile zgodnie z warunkami miejscowemi przedstawiają się celowemi i na czasie te zmiany w konstrukcji urządzeń sądowych kraju, jakie ma na widoku Najwyżej powołana Komisja przy Ministerjum Sprawiedli-

wości w kwestji uzupełnień przepisów prawa odnośnie sądownictwa.

Podlegające rozpatrzeniu wnioski sformułowane zostały w sześciu oddzielnych pytaniach, na które członkowie Rady wygłosili następujące opinie:

Pytanie VI (tekst dokumentu).

W kwestji: czy pożądanę jest w okręgu Izby Sądowej Warszawskiej wprowadzenie Rady obrończej, i w razie odpowiedzi twierdzącej, czy te ograniczenia, które wprowadza Najwyżej zatwierdzona Komisja, są dostateczne dla zabezpieczenia porządku i bezstronności rozstrzygania spraw na posiedzeniach Rady Obrończej.

Informacja. Komisja uznała za niezbędne: 1) udział członka Izby Sądowej na wszystkich wogóle walnych zgromadzeniach; 2) ogólnemu zebraniu Izby Sądowej przysługuje prawo wyboru i zatwierdzenia Prezesa, vice-prezesa i członków Rady obrońców z podwójnej liczby kandydatów, wybranych na ogólnym zgromadzeniu adwokatów.

Według zdania Prokuratora Izby Sądowej Warszawskiej, rzeczywistego radcy stanu Wasiljewa, ograniczenia te są bezwzględnie niedostateczne z uwagi na wyjątkowe warunki tutejszego kraju i widoczne intencje adwokatury miejscowej do kierowania politycznymi dążeniami społeczeństwa. W tym względzie nawet Rady stołeczne adwokatów przysięgłych budzą pewne obawy w stosunku do obecnej polityki zachowawczej, i dlatego w kraju, w którym nie wygasły jeszcze pewne polityczne marzenia, konieczne są energiczniejsze środki, któremi możnaby sparaliżować możliwe ze strony Rady adwokatów przysięgłych potajemne przeciw rządowe agitacje. Sama obecność członka Izby Sądowej na walnych zebraniach nie gwarantuje zgodnej z prawem dalszej działalności Rady, jak również ustanowiony porządek wyboru członków Rady nie daje rękojmi ich prawomyślności; Izba bowiem musi w każdym razie zatwierdzać powołanych z wyborów

walnego zgromadzenia kandydatów wprowadzie w liczbę podwójnej.

Kontrola Izby Sądowej nad działalnością Rady byłaby w ten sposób wątpliwa i nawet w wypadkach zaskarżenia decyzji Rady, przy roztrząsaniu ich w Izbie Sądowej, ta ostatnia byłaby pozbawiona możności zrozumienia istotnych motywów, które były podstawą zaskarżonej decyzji. Z tych względów rzeczywisty radca stanu Wasiljew sądzi, że jeśli instytucja Rad obrończych w okręgu Izby Sądowej Warszawskiej będzie wprowadzona, to posiedzenia Rady obrończej mogą się odbywać nie inaczej, jak przy udziale członka Izby Sądowej.

Senator Aristow zaznaczył, że przez długoletnie doświadczenie stwierdzone są pożytek i konieczność Rad adwokatów przysięgłych, jako instytucji, nietylko odpowiadającej najżywniejszym potrzebom zawodu adwokackiego, lecz również współdziałającej właściwemu postawieniu sprawy obrony sądowej. W obecnej chwili funkcje Rady obrończej w Okręgu Izby Sądowej Warszawskiej spełniają Sądy Okręgowe, które w dostatecznej mierze posiadają własnych spraw, i dla których te obowiązki są wyjątkowo uciążliwe. Nadto członkowie Sądu Okręgowego nie mogą w tej mierze wniknąć w sprawy i potrzeby zawodu adwokatów przysięgłych, jak to jest możliwe dla członków Rady, która powstała z przedstawicieli tego zawodu.

Co do korporacyjnej działalności miejscowych adwokatów przysięgłych, istnieje już pewne doświadczenie w egzystującej od 1886 r. kasy pomocy dla adwokatów przysięgłych przy Izbie Sądowej Warszawskiej, która od 1871 r. pozostaje pod bezpośrednią kontrolą Prezesa Izby. Zebrania adwokatów przysięgłych, jakie w ciągu tego czasu odbyły się w sprawach powyższej kasy, nigdy nie zakłóciły porządku prawnego, a działalność tej kasy nie nastęrczyła dotąd dozorowi prokuratorskiemu żadnych uwag. To długoletnie doświadczenie pozwala przypuszczać, że i Rada

obrończa, której utworzenie bardzo sobie ceni adwokatura, z uwagi na własny interes nie zdecyduje się w czymkolwiek odstąpić od ustanowionego porządku, lub narazić się na podejrzenie nieprawomyślności politycznej. Zdawałoby się więc, że niema poważnych trudności do utworzenia Rady obrończej, zwłaszcza jeśliby uznano, że posiedzenia Rady będzie otwierał członek Izby Sądowej, który, odstępując potym przewodnictwo osobie, wybranej na prezesa, będzie jednak korzystał z prawa zamknięcia posiedzenia w razie, gdyby Rada odstąpiła od zatwierdzonego porządku.

Do opinii senatora Aristowa przyłączyli się radca tajny Podgorodnikow, rzeczywisty radca stanu Mienkin, szambelan Manzos, radca stanu Emauskij i generał-lejtnant Puzyrewski, przyczym ten ostatni zwrócił uwagę Rady na tę okoliczność, że w ostatnich czasach powstaje w kraju znaczna liczba stowarzyszeń bądź ekonomicznych, bądź sportowych, w których w większej części, jak na przykład w śpiewaczych, strażach ochotniczych, członkami są ludzie z niższych klas ludności, t. j. przeważnie z pośród robocizny, którzy właściwie nie mają nic do stracenia i którzy w szczególności są podatni do powiększenia szeregu ludzi, niezadowolonych z istniejącego ustroju i najczęściej jawnie zupełnie występujących przeciwko władzom państwowym. Jeżeli więc rozpowszechnianie się tych stowarzyszeń i związków nie jest uważane za niebezpieczne i jest dopuszczalne, to czyż można uznać za groźne politycznie utworzenie Rady obrończej, nieodzownej dla zawodowych interesów adwokatów przysięgłych, t. j. ludzi inteligentnych, zajmujących pewne stanowiska społeczne i materialnie zabezpieczonych. Warunki te dają gwarancje świadomego traktowania przez adwokatów przysięgłych ich obowiązków i przy odpowiedniej kontroli nad ich działalnością utworzenie Rady obrończej nie powinno wywołać jakichkolwiek obaw, tymbardziej, że posiedzenia Rady będą się odbywały nie w jakichś oddalonych miejscowościach, lecz w Warszawie, gdzie

są przecież wszelkie środki do urzeczywistnienia bezpośredniej kontroli nad działalnością Rady i jej członków. Przeciwno utworzeniu Rady obrończej w Okrągu Izby Sądowej Warszawskiej, w Radzie były wypowiedziane następujące zdania:

Kurator Okręgu naukowego, rzeczywisty radca stanu Zenger, wyraziwszy wątpliwość co do istotnej konieczności specjalnej organizacji, w rodzaju Rady adwokatów przysięgłych, nadmienił, że, według jego zdania, urzeczywistnienie zamierzeń Najwyższej powołanej Komisji co do należytej kontroli i nadzoru podczas walnych zgromadzeń adwokatów przysięgłych nie daje jeszcze tej gwarancji, że działalność Rady nie będzie miała charakteru i kierunku niezgodnego z zamiarami rządu. Niema żadnej wątpliwości, że kierunek i charakter tej organizacji będzie się ustalał nie na tych jawnych posiedzeniach, na których będzie obecna ta lub inna osoba urzędowa, lecz na przedwstępnych, prywatnych zebraniach adwokatów przysięgłych, na które mogą znaleźć dostęp obce i wrogie dla rządu wpływy i na których pod tymi wpływami będą rozstrzygane sprawy, podlegające rozważaniu na jawnych posiedzeniach. Rada adwokatów przysięgłych będzie uosobieniem moralnego autorytetu dla całej korporacji, a opinia jej będą się kierowały wogóle warstwy inteligentne w poglądach swych na fakty życia społecznego i politycznego, jak i przy ocenie osobistej wartości i postępowania członków korporacji. Należy przewidywać, że rozstrzygnięcie drażliwych spraw honorowych w poszczególnych wypadkach i tajne kierownictwo uczące się młodzieży w przejawach życia o charakterze demonstracyjnym będzie jedną z ukrytych stron działalności takiej organizacji, jak Rada adwokacka. Rada ta będzie nieuchwytną siłą moralną w społeczeństwie miejscowym, której wpływ będzie tym silniejszy, że adwokaci przysięgli już z zawodu swego są doradcami w najróżnorodniejszych sprawach życiowych.

Z tych względów utworzenie Rady adwoka-

tów przysięgłych mogłoby dać niebezpieczną broń w ręce osobistości wrogich rządowi; i to broń, z którą niepodobna walczyć wobec braku odpowiednich środków.

Generał-lejtnant Fullon zaznaczył, że stan adwokatów przysięgłych twerzą ludzie, którzy adwokatūrę obrali sobie jako zawód, a w większości wypadków mają oni jedynie cenzus wykształcenia; ekonomicznie bowiem stan ten nie posiada znaczenia, a politycznie bynajmniej nie jest prawomyślnym. Utworzenie zaś instytucji Rady adwokatów przysięgłych ma na celu osiągnięcie korzyści tylko dla członków tego zawodu, pozostała ludność nic z tej racji nie straci, ani nie osiągnie; instytucje bowiem sądowe i obecnie funkcjonują zgodnie ze swym przeznaczeniem i ku pożytkowi ludności. Wprowadzenie Rady adwokatów przysięgłych nadałoby tej klasie niepożądany charakter korporacyjny, tymbardziej niebezpieczny, że do korporacji tej należą ludzie z wykształceniem prawniczym i darem słowa, co ułatwi im wpływ na masy.

Rzeczywisty radca stanu Martynow sądzi, że w Rosji instytucja ta zdradziła tendencje do mieszania się do spraw, przekraczających zakres jej działalności, i że jeśli w kraju są organizacje w rodzaju różnych stowarzyszeń, które nie są uważane za niebezpieczne, to jest to zupełnie zrozumiałe, bo członkami tych stowarzyszeń są ludzie na najróżnorodniejszych stanowiskach społecznych i różnego położenia ludzie, którzy nie mają ze sobą nic wspólnego i których wiąże ta lub inna przypadkowa okoliczność, naprzykład, sport, jeśli idzie o towarzystwo sportowe i nic więcej. Instytucja zaś taka, jak Rada obrończa łączy w sobie ludzi na jednakowym stopniu rozwoju i stanowiska społecznego, i dlatego nadanie jej charakteru korporacyjnego przez utworzenie Rady obrończej może wytworzyć ognisko propagandy przeciwpaństwowej.

Do wyżej powołanej opinii, uznającej konieczność utrzymania w Warszawskim Okręgu są-

dowym dotychczasowych przepisów o adwokatach przysięgłych, przyłączyli się wszyscy gubernatorzy, wytworzywszy w ten sposób większość głosów Rady, którą zaakceptował prezes Rady ks. Imeretyński.

Podpisali: Tajny radca Podgorodnikow, tajny radca senator Aristow, rz. r. st. Wasiljew, gen.-lejt. Puzyrewski, rz. r. st. G. Zenger, Martynow, gen.-lejt. Fułkon, Mienkin, Al. Manzos, Ch. Emmauski.

Tyle słów dokumentu. Sądźmy, że nie potrzebuje on komentarzy. Rzuca się w oczy znamieny fakt. Centralne władze petersburskie w komisji przy Ministerjum Sprawiedliwości uznają możliwość i konieczność uchylecia specjalnych ograniczeń dla Królestwa Polskiego, wpływających z art. 538 organizacji sądowej, zgodnie z którym u nas niedopuszczalne były Rady obrończe, egzystujące w Rosji na mocy art. 357—378 tejże organizacji, Komisja bowiem Ministerjalna w konkluzji proponuje wprowadzenie w Królestwie Polskiem Rad obrończych, wprawdzie z ograniczeniami, które nie są znane pierwotnej ustawie rosyjskiej. Takie jednak postanowienie sprawy wydało się rosyjskiej administracji Królestwa zbyt daleko idącym i niemożliwym do przyjęcia.

Cyniczne wprost wywody takich np. panów: jak kuratora okręgu naukowego Zengera, prokuratora Wasiljewa, lub żandarma Fułkona, dostatecznie wymownie charakteryzują działaczy państwowych b. biurokracji rosyjskiej, operujących „in anima vili” polskiego społeczeństwa.

W zmienionych kolejach wypadków, których jesteśmy świadkami, Nemezis dziejowa sprawiła, że najjadliwsza krytyka i oskarżenia, jakie padały ze strony działaczy rosyjskich na głowy przedstawicieli palestry polskiej, tamując jej rozwój i możliwość podniesienia etyki zawodowej, ostrzem swym zwróciły się przeciwko rzekomym oskarżycielom, wydając polskiemu prawnictwu „a contrario” chlubne świadectwo ducha obywatelskiego

i owocnej działalności narodowej. Dokument bowiem cytowany stwierdza, że adwokatura polska, nie zasklepiając się w granicach spraw tylko zawodowych i wysoko dzierżąc swój sztandar, nie zapomniła nigdy o celach i zadaniach ogólnych, dotyczących całego narodu i jego dążeń najżywotniejszych.

II.

Sądy gminne a biurokracja rosyjska.

Na tym samym posiedzeniu Rady rozpoznano jeszcze pięć pytań, dotyczących proponowanych zmian w organizacji sądownictwa Królestwa Polskiego. Zmieniając kolejność tych pytań, żeby najważniejszą sprawę ograniczeń języka polskiego postawić na końcu, ze względu na powtarzające się czasem motywy członków Rady, poprzestaniemy na ścisłym streszczeniu toku powołanych obrad.

Na pytanie II-gie, czy pożądanym jest zastosowanie w guberniach *Kraju Przywiślańskiego* projektu Komisji Ministerjalnej o wprowadzeniu honorowych sędziów pokoju, wszyscy członkowie Rady wypowiedzieli się twierdząco. Nadmienić trzeba, że honorowymi sędziami pokoju mogli być tylko Rosjanie.

Na pytanie III-cie, czy jest na czasie wprowadzenie w kraju sądów przysięgłych, pierwszy głos zabrał gubernator warszawski Martynow, wyrażając wątpliwość co do możliwości wprowadzenia tej reformy. Motywuje to tym, że Polacy, jako sędziowie przysięgli, nie mogliby się zdobyć na konieczną bezstronność, niezależną od uczuć narodowych o zabarwieniu politycznym i różnych wpływów zewnętrznych. Utwierdziło go w tym mniemaniu stanowisko, jakie zajmują przedstawiciele miejscowych obywateli w urzędach do skupu prawa propinacji, ochrony leśnej i t. p. Są oni zawsze, jak gdyby urodzonymi

obrońcami interesów osób polskiego pochodzenia, nie wając się nigdy poddać w powątpiewanie nacjonalistycznej opinii swych współplemieńców.

Do opinii powyższej przyłączyli się: gen.-lejt. Fullon, gubernatorzy: Ozierow i bar. Korf. Kurator Zenger tym razem był odmiennego zdania i, powołując się na fakt, że profesorowie uniwersytetu Polacy najusilniej wpływali na powstrzymanie rozruchów studenckich, widzi w tym dowód, że polska inteligencja może być dopuszczona do tak ważnego zadania, jak wymiar sprawiedliwości i zdobędzie się na bezwzględną sumienność i *krańcową ostrożność* właśnie z obawy o posądzenie ją o stronność. Z opinią tą zgodzili się pozostali członkowie Rady.

W kwestji IV-ej, czy pożądanym jest wprowadzenie specjalnego kompletu sędziów przysięgłych dla sądenia spraw z przestępstw, spełnionych na urzędach, prokurator Izby Sądowej Wasiljew uważa za rzecz niezbyt bezpieczną dopuszczenie do tej kategorii spraw sędziów przysięgłych, chyba, że będzie dostatecznie zabezpieczony udział Rosjan w składzie tego kompletu, a więc: 2-ch honorowych sędziów pokoju, jeden prezydent miasta i jeden wójt gminy. Zdaniem senatora Aristowa, celem zabezpieczenia się od możliwej stronności sędziów przysięgłych w tego rodzaju sprawach, dotyczących przede wszystkim urzędników rosyjskich, należy powiększyć komplet sędziów koronnych z 3-ch do 5-ciu, przy udziale 3-ch przedstawicieli społeczeństwa. Przeciwstawili się tej ostatniej opinii tylko tajny radca Podgorodnikow i rzecz. radca stanu Mienkin, którzy kategorycznie opowiedzieli się przeciwko udziałowi przedstawicieli społeczeństwa przy sądeniu tej kategorii spraw, jako nie odpowiadającemu warunkom politycznym kraju.

W kwestji V-ej, czy pożądanym jest udział przedstawicieli stanów w osobach honorowych sędziów pokoju, burmistrzów i wójtów gmin w specjalnych kompletach Izby Sądowej do sądenia spraw o przestępstwach przeciwko władzy

państwowej, Rada wypowiedziała się za utrzymaniem dotychczasowej praktyki.

Przejdziemy z kolei do punctum saliens uchwał i debatów Rady.

I-sze pytanie: czy pożądane jest utrzymanie sądu gminnego i w razie przeczącej odpowiedzi, jaka instytucja winna zastąpić sądy gminne, w szczególności zaś: czy należy utrzymać istniejące przepisy odnośnie języka rosyjskiego w sądach gminnych, lub też sformułować je zgodnie z redakcją, zaproponowaną przez mniejszość członków Komisji?

Nota. Redakcja art. 562 Projektu Organizacji Władz Sądowych, zaproponowana przez mniejszość członków Komisji, jest następująca:

Wszelkie prośby i papiery, składane lub przesyłane do sądów gminnych, niemniej wyroki, rezolucje, postanowienia i protokoły, wogóle wszelka korespondencja z sądów tych pochodząca, winny być pisane w języku rosyjskim. W razach wyjątkowych, o ile strony i świadkowie nie władają językiem rosyjskim, przy rozprawach ustnych w sprawach cywilnych i karnych dopuszcza się w sądach gminnych użycie i tego języka, którym mówi ludność miejscowa. Jednakże i w tych przypadkach, o ile która strona, świadek lub ekspert władają językiem rosyjskim, nie mają oni prawa dawać wyjaśnień i składać zeznań inaczej, jak w języku rosyjskim. Wyjaśnienia te i zeznania, celem zakomunikowania ich osobom, nie władającym rosyjskim językiem, tłumaczy je na język miejscowy sędzia gminny, ławnik lub pisarz sądu, zaś do protokołu posiedzenia sądowego zapisuje się, w jakim języku były dawane wyjaśnienia i zeznania przez każdą biorącą udział w sprawie osobę i świadka, oraz kto był tłumaczem na język miejscowy.

Uwaga. Wyjątek, dopuszczony przez artykuł niniejszy odnośnie używania w przypadkach szczególnych przy rozprawach w sądach gminnych języka miejscowego, pozostaje w mocy na przeciąg

lat pięciu od daty ogłoszenia niniejszego, i z wpływem tego terminu przewod sądowy odbywać się będzie w języku rosyjskim, zgodnie z ogólnym przepisem.

Na powyższe pytanie wszyscy bez wyjątku członkowie Rady opowiedzieli się w tym duchu, że sądy gminne funkcjonują zupełnie prawidłowo i że należy je i nadal utrzymać. Druga jednak kwestja, to jest dopuszczalność języka polskiego w przewodzie sądowym w sądach gminnych wykazała już znaczną różnicę opinii członków Rady i tę w kolei zabieranych głosów poniżej streszczamy dokładnie.

Pierwszy głos zabrał prokurator Izby Sądowej rz. radca st. Wasiljew. Zaznaczył on, że obowiązujące w Kraju Przywiślańskim prawo o nauce w szkołach w języku rosyjskim ma na celu rozpowszechnianie umiejętności języka państwowego. Skuteczność tego prawa byłaby wątpliwa, gdyby miejscowa ludność, po opuszczeniu szkoły, nie miała potrzeby używania tego języka. To też w biurowości różnych władz rząd wymaga używania na piśmie wyłącznie języka państwowego. Stosuje się to również i do sądów gminnych. Wszystkie władze i osoby urzędowe powołane są w tym kraju do podwójnej misji, to jest: poza swym bezpośrednim i najbliższym zadaniem obowiązane są do przestrzegania bezwzględnie stosowania prawa o języku państwowym. Obowiązek ten winien być wykonywany ostrożnie, lecz ściśle, gdyż tylko wówczas możliwe jest osiągnięcie pożądanego rezultatu. Obowiązkowość języka rosyjskiego w sądach gminnych jest celowa, gdyż właściwie jest zupełnie naturalna. Naturalne bowiem jest żądanie, postawione Francuzowi, przybytemu do sądu w granicach Cesarstwa Rosyjskiego, posilkowania się językiem rosyjskim, chociażby nawet komplet sądu władał językiem francuskim. W kraju jednak Przywiślańskim ludność to Polacy i miejscowym językiem jest język polski, sądy więc gminne wśród otoczenia polskiego, jak twierdzą przeciw-

nicy, nie mogą funkcjonować prawidłowo i szybko, przy obowiązkowym używaniu języka rosyjskiego, ponieważ zmuszone będą stale korzystać z usług tłumacza. W przeciwnym zaś razie, t. j. przy dopuszczeniu języka polskiego, bieg spraw zyska nie tylko na szybkości, ale i na niezbędnej jasności. Na zarzut ten jednak można odpowiedzieć, że stosuje się to w równej, a może większej mierze do języka wykładowego w szkołach, gdzie objaśnienia, zwłaszcza w zawilszych kwestjach, w języku polskim byłyby korzystniejsze dla celów oświaty narodu. Pomimo to nie może chyba ulegać wątpliwości, że jakiegokolwiek objaśnienia nauczyciela w języku polskim nie mogą być dopuszczalne w szkole rosyjskiej. Sąd Gminny, jako instytucja rządowa, winien również czynić zadość temu celowi.

W osiągnięciu tego pierwszorzędnego w polityce kraju zadania nie może odgrywać rozstrzygającej roli pewna przewlekłość w biegu spraw, której zresztą można się ustrzedz przez intensywniejszą pracę.

Zwracają uwagę na cięższą jeszcze trudność, t. j. że nieznaczna tylko ilość osób ukończyła szkołę, oraz że język rosyjski słabo jest rozpowszechniony wśród ludności miejscowej. Gdyby jednak znajomość języka rosyjskiego była powszechna, to zachodzi pytanie, czy nie należałoby sprawy tej postawić w ten sposób, że ustanawia się karę za odmowę używania języka państwowego. Używania języka państwowego rozpowszechnia się wśród ludności coraz bardziej, i to nie tylko przez szkołę, lecz i innymi drogami, np. przez służbę wojskową, stosunki z innymi władzami rządowymi, to też, konkluduje p. prokurator, dopuszczanie już obecnie w sądach gminnych języka miejscowego tylko w razie koniecznej ostateczności i usunięcie go zupełnie po upływie lat 5, jak to sformułowała w redakcji uwagi do art. 562 Organizacji Sądowej mniejszość Komisji ministerjalnej, jest celowe i zadość czyni interesom Państwa.

Starszy prezes Izby Sądowej w Warszawie, senator Aristow, stwierdza na zasadzie danych statystycznych, że ilość spraw dyscyplinarnych, wytoczonych sędziom gminnym, jak również inne dane o ich działalności w zestawieniu ze sprawami sędziów pokoju lub sądów ogólnych, nie dają żadnego materiału do wniosków o tendencyjnej lub przeciwrządowej działalności sądów gminnych. Potwierdza to ich użyteczność, przyczym należy zaznaczyć, że znaczna część sędziów gminnych z wyboru, bo aż 21, pełni swe obowiązki bez przerwy z górą po lat 20.

Co się zaś tyczy używania w sądach gminnych *narzecza miejscowego*, to uważa on, że bezwzględne zaniechanie dotychczasowej praktyki jest jeszcze przedwczesne. Nawet w sądach ogólnych sędziowie, władający narzeczem miejscowym, zwracają się w nim do świadków, celem wniknięcia w istotę ich zeznań, tymbardziej może mieć to zastosowanie w sądach dla ludności włościańskiej. W konkluzji przychyła się do przyjęcia art. 562 w redakcji mniejszości Komisji ministerjalnej, uważając uwagę do tegoż artykułu za zbytęcną narazie.

Gen.-lejt. Puzyrewski oświadczył, że jego zdaniem nauczanie ludności miejscowej języka rosyjskiego jest przedewszystkim zadaniem władz naukowych, udział w osiągnięciu tego celu przez inne władze zależy od okoliczności. W kwestji obowiązkowego używania w sądach gminnych języka rosyjskiego, należy stwierdzić, że włościanie Przywiślańskiego kraju w przeważającej większości nie znają go wcale, politycznie jednak jest to najprawomyślniejsza część ludności, na której opierają się wszystkie nadzieje rządu rosyjskiego. Takie wymagania, zastosowane do instytucji, która ma przecież sprawować wymiar sprawiedliwości, a jest bliska i swoja dla miejscowej ludności, bo składa się z jej reprezentantów, wzbudza w masach ludowych uczucie nieprzyjemne dla Rosji, co przecież nie może być pożądane z punktu widzenia państwowego. W praktyce

zaś odda włościąństwo w ręce winkel-adwokatów, władających językiem rosyjskim, i zredukuje się do nałożenia na ludność tę nowego ciężaru na rzecz tychże pokątnych doradców.

Kurator Zenger, jako miejscowy właściciel majoratu, stwierdza użyteczność sądów gminnych. W kwestji zaś obowiązującego używania w tych sądach języka rosyjskiego oświadcza, że z racji swego służbowego stanowiska rozpowszechnianie języka rosyjskiego musi on uważać za jedno z najgłówniejszych zadań rządu. Dla osiągnięcia tego celu nie należy uronić niczego, co już zdobyła szkoła. Jednak, zgodnie z Najwyższym Ukazem na imię namiestnika Królestwa Polskiego, do szkoły nie można wprowadzić polityki. Te zasady należy stosować i do działalności innych władz, o ile mają styczność ze szkołą. Mogą być one również stosowane i do danej konkretnej sprawy. I tutaj możnaby współdziałać rozpowszechnieniu języka rosyjskiego; jeśli jednak środek ten miałby wywołać wśród ludności miejscowej uczucie nienawiści do języka rosyjskiego, to środek ten, jako niepedagogiczny, nie jest wskazany. Dla rządu ważniejsza jest nie sama znajomość języka rosyjskiego, lecz to, żeby nie budził on wśród ludności uczuć antypatii i nienawiści. I wroga można nauczyć swego języka, ale przez to może on stać się jeszcze niebezpieczniejszym. Te względy winny mieć decydujące znaczenie przy rozważaniu obowiązkowości języka rosyjskiego w sądach gminnych. Wpływ ich w tym względzie powinien przenikać do ludu *niepostrzeżenie i stopniowo*. Ciągłe przypomnianie włościaninowi polityki, zmuszanie go do używania nieznanego mu języka rosyjskiego i często, wbrew jego interesom, może właśnie wywołać w nim uczucia nienawistne. Z tej racji Kurator przychyliła się do wniosku senatora Aristowa i uważa za konieczne żądać w sądach gminnych używania języka rosyjskiego w częściach gub. Lubelskiej i Siedleckiej z ludnością rosyjską, oraz nie uwzględniać oświadczeń o nieznajomości

języka rosyjskiego wogóle w stosunku do tych osób, które ukończyły szkołę ludową.

Co do tego warunku kaliski gubernator, Daragan zauważył, że praktyka wykazuje, iż właściwie, kończący szkołę gminną, bardzo prędko zapominają języka rosyjskiego, co daje się stwierdzić przy poborze rekruta. To samo potwierdza ze stosunków cenzuralno-prasowych radca stanu Emauski; nieznamomość języka rosyjskiego jest również wielka i wśród inteligencji.

Rzecz. radca stanu Manžos (prezes Izby skarbowej), powołując się na praktykę prowincji Nadbaltyckich, guzie zgodnie z prawem 1888 r., pomimo języka rosyjskiego wykładowego w szkołach, sądownictwo utrzymało odrębny charakter narodowy, sądzi, że takąż zasadę należy zastosować i do sądów gminnych w guberniach Królestwa Polskiego.

Płocki gub. Janowicz, polemizując z kuratorem Zengerem, zaznacza, że dla rozpowszechnienia wśród miejscowej ludności posilkowania się językiem rosyjskim niezbędne jest, żeby ludność ta zrozumiała korzyść wyuczenia się tego języka, jako potrzebnego w różnych okolicznościach życia, a znajomość tę daje właśnie szkoła rządowa. Jeżeli żądanie przemawiania w języku rosyjskim będzie zgłaszane tylko w stosunku do tych, którzy ukończyli szkołę rządową, to w praktyce ludność miejscowa wywnioskuje, że ukończenie szkoły państwowej wkłada na nią zbyteczny obowiązek mówienia w języku urzędowym, i popchnie też ludność w objęcia prywatnej, a nawet nielegalnej szkoły.

Łomżyński gubernator baron Korff, stwierdzając żywotność i użyteczność sądów gminnych, którym winna być obca polityka, sądzi, że należy żądać używania języka rosyjskiego tylko od tych, którzy nim władają, w przeciwnym bowiem razie wzmocni to tylko działalność pokątnych doradców.

Suwalski gubernator Vatazzi sądzi, że dla celów ogólnopństwowych używanie języka ro-

syjskiego w sądach gminnych powinno być obowiązkowe. Uznając jednak zasadniczą różnicę spraw cywilnych i karnych, uważa za wskazane wyłącznie w sprawach karnych w razach koniecznych, gwoli wykryciu prawdy, dopuszczenie języka polskiego. W każdym razie redakcję członków mniejszości Komisji ministerjalnej należy uzupełnić żądaniem, że pełnomocnicy winni przemawiać w języku rosyjskim.

Kielecki gubernator Ozierow, przyłączając się do wniosków gub. Vatazzi, dodaje, że obecnie kandydaci na sędziów gminnych z wyboru zabiegają o te stanowiska ze względów na korzyści materialne, co może zachwiać konieczną ich bezstronnością; sędzi też, że należałoby mianować sędziów gminnych z urzędu.

Gubernator warszawski Martynow wyjaśnia, że wprowadzenie języka rosyjskiego w sądach gminnych z zasadniczego punktu widzenia jest bezwzględnie pożądane i powoływanie się na Ukaz Najwyższy, który zaleca niewprowadzanie polityki do szkoły, bynajmniej nie sprzeciwia się temu podstawowemu założeniu. Ukaz ten zabrania wprowadzać do szkoły te lub inne poglądy polityczne poszczególnych osób lub władz, nie ma zaś na myśli ogólnych zadań, które dążą do zbliżenia obu narodowości, co stałoby się niemożliwe, gdyby każda władza prowadziła własną politykę. W praktyce przeprowadzenie tej ogólnej zasady napotyka na trudności, to też przy obowiązkowym prowadzeniu całego przewodu sądowego w języku państwowym, nie należy wzbraniać składania objaśnień w języku polskim tym, którzy nie znają języka rosyjskiego.

Opinię powyższą poparł generałowie: Fułton i Puzyrewski, oraz gubernator kaliski Daragan.

Na pytanie radcy tajnego Podgorodnikowa, czy oświadczenie wobec sądu o nieznanomości języka rosyjskiego będzie wystarczało, poprzedni mówcy dali odpowiedź twierdzącą.

Gubernator radomski Szczyrowski, zaznaczając, że znajomość języka rosyjskiego nie jest do-

statecznie powszechna, że ważniejszy jest wymiar sprawiedliwości, niż polityka, sędzi, że należy z projektu usunąć uwagę, ustanawiającą termin 5-letni do powszechnego zaprowadzenia języka rosyjskiego w sądach gminnych. Natomiast należałoby ustalić, że minister sprawiedliwości w porozumieniu z gen.-gub. warszawskim może ogłaszać w poszczególnych częściach kraju obowiązkowość języka rosyjskiego.

Nadto gubernator Szczyrowski zaznaczył, że obecnie od ławników wymagana jest tylko umiejętność czytania. Projekt żąda nadto i umiejętności pisania. Zadanie to jest zbyt kłopotliwe i niezgodne z ogólnymi interesami państwa, bo włościanie, jeżeli nauczyli się w szkole pisać po rosyjsku, to w 25 roku życia zwykle zapominają, a to wzmacnia wśród ławników element obywateli wiejskich.

Kurator Zenger zauważył, że współdziałanie w wyuczeniu ludności miejscowej języka rosyjskiego należy popierać wszelkimi sposobami, że więc żądanie od ławników umiejętności czytania i pisania po rosyjsku wzmocni stanowisko szkoły rządowej i może podnieść w oczach włościan znaczenie elementarnej oświaty państwowej.

Radca tajny Podgorodnikow zaznaczył, że wobec łączenia przy wyborach na urzędy do sądów gminnych kilku gmin, wynalezienie kandydatów odpowiednich nie nastęrczy trudności; prawa zaś gubernatora przy zatwierdzaniu ławników usuwa niebezpieczeństwo powołania na ławników osób nieodpowiednich.

Co do redakcji art. 562 w sprawie używania języka rosyjskiego Podgorodnikow i Mienkin podzielili opinię większości Najwyższej zatwierdzonej Komisji.

Przewodniczący Rady ks. Imeretyński, reasumując wygłoszone w tej sprawie opinie, uznał, że utrzymanie sądów gminnych w kraju jest bezwarunkowo pożyteczne i że wymagania prawa o używaniu w sądach języka rosyjskiego odpowiadają celom rozpowszechnienia jego

znajomości, nie kłepując w rzeczy samej osób, nie władających tym językiem, w udzielaniu w sądzie wyjaśnień w języku polskim.

* * *

System i polityka władz rosyjskich w Królestwie Polskim dla nas, cośmy te ciężkie czasy przeżywali i doświadczali jej skutków na własnej skórze, nie były żadną tajemnicą. Otwartość jednak, a raczej cynizm, z jakim zamiary swe wypowiadają ci działacze państwowi, tłumaczy się poufnością debatów Rady i przeświadczeniem, że opinie te poza sfery rządzące nie przedostaną się do wiadomości publicznej w Rosji, a tymbardziej poza jej granicami. Tego ostatniego zwłaszcza unikano starannie, prawdopodobnie gwoździ podtrzymaniu autorytetu Rosji wśród Słowiańszczyzny (?).

Istotne jednak zamierzenia władz rosyjskich, nawet w tych przypadkach, kiedy pozornie rząd skłaniał się do zaspokojenia koniecznych potrzeb społeczeństwa polskiego, jak to stwierdzają powyższe dane, nie oznaczały wcale odstąpienia od zasadniczej linii polityki, dążącej stale do rusyfikacji Królestwa Polskiego. Ustalenie tego faktu na podstawie źródła urzędowego w zakresie spraw sądownictwa jest, jak sądzimy, ważne i to nas skłoniło do opublikowania niniejszego dokumentu.

III.

Sądy gminne a obecna reforma sądownictwa.

Odnaleziony, dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, i być może, ocalony od zagłady dokument, o którym pisaliśmy powyżej, zdecydowałem się opublikować między innymi i w tym przeświadczeniu, że umocni on stanowisko sądów gminnych. Przyznaję, nie przypuszczałem nigdy, że notatka niniejsza, już w chwili obecnej, będzie dla tych sądów niemal wspomnieniem pośmiertnym; że znikną one przynajmniej ustawowo z pośród organów polskiego sądownictwa i że los ten spotka je z rąk polskiej władzy państwowej. A jednak tak się stało.

W № 1 „Dziennika Urzędowego Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego,” z dnia 19 sierpnia 1917 r. art. 4 Przepisów tymczasowych o urządzeniach sądownictwa w Królestwie Polskim pod tyt. II „Sądy” opiewa, że wymiar sprawiedliwości w Królestwie Polskim sprawują: Sądy Pokoju, Sądy Okręgowe, Sądy Apelacyjne i Sąd Najwyższy. Czyli sądy gminne ten specyficzny organ sądowny, który w Królestwie powstał i okrzepł w ciągu z górą lat 40, pomimo i wbrew odmiennym zupełnie intencjom władz rosyjskich, przestał dziś istnieć.

Dalecy jesteśmy od krytyki tego zarządzenia władz polskich, tymbardziej, że tymczasowość samego prawa być może nie przesądza tej spra-

wy ostatecznie; nie chcemy być również apologetami sądów gminnych, których liczne braki nie są nam obce; sądzimy jednak, że sprawa sądów gminnych, t. j. utrzymanie ich z pewnymi modyfikacjami lub zupełne ich skasowanie jest dostatecznie ważną i żywotną, żeby na nią zwrócić szczególną uwagę, zarówno prawnictwa naszego, jak i szerokiego ogółu, że więc dyskusja i wymiana zdań ludzi, bliżej sądownictwa ludowego stojących, jest ze wszech miar pożądana i sprawie samej wyjdzie tylko na dobre.

Zanim przejdziemy do rozważenia znaczenia sądów gminnych, w obecnej dobie sądzimy, że konieczne jest przypomnienie historii ich powstania i rozwoju.

Oprzemy się tutaj na pracy Włodzimierza Spasowicza: „O gminach i sądach gminnych w Królestwie Polskim” (tom III, Pisma W. Spasowicza); napisanej w lat 15 po reformie sądowej w Królestwie.

Niezależnie od przesłanek autora, opartych na jego słowianofilskiej i ugodowej ideologii utopijnej, praca tego badacza i znakomitego prawnika daje nam źródłowy i wielce cenny materiał do poruszanej kwestji. Przeprowadzenie reformy sądowej, nawet dla tak doktrynerskich i prostoliniwnych działaczy, jakimi byli rosyjscy biurokraci, połączone było z wielkimi trudnościami, zwłaszcza w krajach, wchodzących w skład imperjum rosyjskiego, a zupełnie odrębnych etnograficznie i kulturalnie. Wprowadzono tam rzekomo te same ustawy sądowe cesarza Aleksandra II-go z dnia 20 listopada 1864 r., rzeczywiście liberalne, oparte na najlepszych ówczesnych wzorach zachodniej Europy, ale okrojone i zwięzione, np. bez sądów przysięgłych, bez obieralnych sądów pokoju, bez rad obrończych, a nadto przy obowiązującym języku rosyjskim, tam nawet, gdzie ludność tego języka nie rozumiała wcale. Trudności te uwydatniały się szczególnie w Królestwie, w którym reforma sądowa nastąpiła po niedawno stłumionym powstaniu. Zawierała też

ona mnóstwo tendencji i względów politycznych, nie mających nic wspólnego z jej celem bezpośrednim: z zadaniami wymiaru sprawiedliwości. Względów tych zresztą nie tajono wcale.

W dzienniku Komitetu do spraw Królestwa Polskiego z dnia 24 lutego 1875 roku przytoczono: „Żywioty rewolucyjne mogą znaleźć sobie przytułek pod osłoną gwarancji sądowych, a nawet ukuć sobie z nich broń polityczną przeciw prawowitej władzy. Z tego względu przy nowym urzędowaniu sądów w Królestwie Polskim należy mieć stale na uwadze, nie tylko ogólne zasady prawne, ale przeważnie interesy państwowe i interesy większości narodu, powołanej przez rząd do nowego życia obywatelskiego.”

Rzecznikiem tego poglądu był naczelnik kancelarii Królestwa Polskiego, sekretarz stanu D. Nabokow. Popierał on tę sprawę w Komisji prawnej, powołanej w Warszawie do opracowania projektu reformy sądowej dla Królestwa Polskiego (projekt opracowany i przesłany do Petersburga w 1867 roku), gdzie główną rolę grali byli współpracownicy M. Milutina i ks. Czerkaskiego, znanych działaczy, przeprowadzających u nas włościańską reformę agrarną. Tenże Nabokow był gorącym obrońcą tej sprawy w Petersburgu:

a) w połączonym zgromadzeniu Komitetu do spraw Królestwa Polskiego i departamentu ustaw (kwiecień i maj 1871 r.);

b) w połączonym zgromadzeniu Komitetu do spraw Królestwa Polskiego i departamentu ustaw i ekonomji spraw cywilnych i duchownych (luty i marzec 1872 r.);

c) wreszcie w zgromadzeniu ogólnym Rady Państwa (lipiec 1872 r.).

Ostatecznie zwyciężyła zasada pseudo-liberalna, a właściwie demagogiczno-rusyfikatorska epigonów Milutina, wbrew nawet silnym wpływom reakcyjnych pierwiastków, które w owym czasie dążyły do okrojenia liberalnych reform Aleksandra II-go z roku 1864, reprezentowanych

przez wybitne osobistości, jak hr. Pahlen, minister sprawiedliwości, hr. Aksakow, szef II-go wydziału własnej kancelarii cesarza, a wreszcie senator Luboszczyński i Hube.

W Królestwie wprowadzono ostatecznie znany nam wszystkim sąd gminny, na zasadzie wybieralności sędziego gminnego i ławników, zresztą w tej intencji i z tym zamierzeniem, że zasada wybieralności, oparta o wszechstanową gminę, z wyeliminowaniem z niej elementu inteligencji wiejskiej, wobec cenzusu, opartego na posiadaniu drobnych działków ziemi, ze zmajorowaniem elementu ziemiańskiego, da w sądzie gminnym przewagę włościaństwu, na którym ówczesny rząd rosyjski budował największe swoje nadzieje co do ugruntowania państwowości rosyjskiej w Królestwie Polskim.

I stała się dla ideologów rzecz nieoczekiwana, a jednak naturalna, że życie, silniejsze od wszelkiej doktryny, a zwłaszcza doktryny, ostrzem swym skierowanej przeciwko najistotniejszemu potrzebom prawidłowego rozwoju społecznego, przerosło ją i obaliło. Sądy gminne miały dzielić — jednoczyć. Coraz to liczniejszy udział w nich inteligencji ziemiańskiej zadał kłam nowej, sztucznej przegrodzie, jaką starano się wprowadzić do stosunków wiejskich. Sąd gminny, o którym sądził prawodawca, że będzie środkiem osiągnięcia specjalnych celów politycznych, stał się z biegiem czasu tym, czym być powinien, t. j. regulatorem stosunków prawnych, organem sprawiedliwości.

Wkrótce władze miejscowe zauważyły, że szlachta polska i inteligencja wiejska dąży do zajmowania posad nie tylko sędziów, ale i ławników, aby zbliżyć się bezpośrednio do ludu wiejskiego i wywierać nań wpływ. Fakt ten był powodem okólnika z dnia 4 marca 1888 r. starszego prezesa Izby Sądowej do podwładnej mu magistratury sądowej. Z treści tego okólnika można wywnioskować, że już wówczas powstała kwestja, czy sądy gminne odpowiadają — rozumie się ze

stanowiska rządu rosyjskiego — potrzebom kraju. Silny jednak duch Milutina przeważył szalę na korzyść sądów gminnych, a jak widzimy z dokumentu powyżej przytoczonego w 18 lat później, nawet i miejscowe władze rosyjskie pogodziły się z sądami gminnymi, uznając konieczność ich utrzymania.

Art. 478 Organizacji sądowej (ustęp 3) rozmyślnie zupełnie stawia bardzo niski cenzus wykształceniowy kandydatom na sędziów gminnych: ukończona szkoła elementarna, lub trzyletnia służba w instytucjach, które dają możność obeznania się z procedurą spraw sądowych, uznane są już za dostateczne do objęcia tego urzędu. A jednak zdrowy instykt narodu poszedł inną drogą.

Bardzo stronna i nieprzychylna dla sędziów gminnych z wyboru notatka p. A. Kordaszewicza, zamieszczona w dzienniku Ministerjum Sprawiedliwości z roku 1900, w artykule: „Sądy gminne w guberniach Królestwa Polskiego,” stwierdza jednak, że wogóle lud wiejski powoływał na te stanowiska inteligencję wiejską, t. j. przeważnie ziemian, jak to bowiem wypływa ze statystycznych danych, przytoczonych przez autora powyższej pracy, na 360 sędziów gminnych w r. 1899 znajdujemy:

- 1) kończących wyższe zakłady nauk. 28,05%
(w tej liczbie i Szkołę Główną);
- 2) szkoły średnie 45%
- 3) szkoły niższe 5,83%
- 4) tych, którzy byli w zakładach naukowych, ale ich nie skończyli 12,79%
- 5) wreszcie kończących prywatne zakłady naukowe lub posiadających wykształcenie domowe 8,33%

W rezultacie 73% sędziów posiadało dyplomy wyższych lub średnich zakładów naukowych, słusznie więc mogą być oni zaliczeni do inteligencji wiejskiej. Odliczywszy pewien procent na sędziów nominowanych z urzędu w kilku powiatach gub.

Lubelskiej i Siedleckiej, zamieszkiwanych przez ludność z przymieszką rusińską, gdzie pewno nie census uniwersytecki decydował o kwalifikacjach kandydatów, i pewien ułamek na sędziów, w pozostałych gminach kraju, w których władze państwowe nie dopuszczały nominacji na sędziów gminnych niemiłych sobie kandydatów z wyboru, powyższe dane stwierdzają, że lud wiejski w zrozumieniu własnego interesu powoływał na sędziów gminnych ludzi z pośród inteligencji wiejskiej, t. j. w większości przypadków z pośród ziemian miejscowych.

Śpieszymy zastrzec się przeciwko przypuszczeniu, że uważamy za pożądane utrzymanie na tych stanowiskach przedstawicieli większej własności ziemskiej. Przeciwnie, sądzimy, że powszechny rozwój oświaty ludowej, i rzeczywiście wszechstanowa gmina wiejska wprowadzą na te urzędy zupełnie nowe czynniki inteligencji wiejskiej. Zresztą nie skrepowana w najbliższej przyszłości swoboda wyborów zagwarantuje, że ludność miejscowa powoła na swych sędziów tych, których sama uzna za najodpowiedniejszych, a o to tylko idzie w danej kwestji.

Nie zaprzeczając bynajmniej, że sądy gminne miały różne wady, wpływające głównie z braku przygotowania zawodowo-prawniczego u sędziów, na ogół sąd ten, wśród niezaprzeczenia ciężkich warunków opieki rządowej, spełniał swe zadanie ku pożytkowi kraju. Zważywszy nadto, że sędziowie gminni najczęściej sprawowali urzędy swe przez kilka kadencji z rzędu, a nadto, że coraz to liczniej na ławników powoływano również przedstawicieli inteligencji wiejskiej, brak znajomości przepisów prawa i rutyny sędziowskiej, dawał się coraz mniej we znaki. A jednak Departament Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu jednym pociągnięciem pióra sądy gminne skasował, zastępując je sądami pokoju, według typu sądów ławniczych.

Sądy ławnicze znalazły najszerze zastosowanie w Rzeszy Niemieckiej. Rozpatrywanie teo-

retyczne kwestji o doskonałości tego typu sądownictwa nie jest obecnie naszym zamiarem. Jeżeli sądy ławnicze mają swych gorących zwolenników i obrońców, nie brak im również i zupełnie zdecydowanych przeciwników. L. Dubarle w pracy swej: „Code d'organisation judiciaire allemande” przytacza wymowne argumenty krytyków sądownictwa ławniczego, że przypomnę choćby ten, że ławnicy mogą zawsze zmajoryzować sędziego, pomimo jego wiedzy i doświadczenia prawniczego. Zresztą, jak zaznaczyłem, nie idzie mi o kwestję akademicką; chętnie przyznaję, że w Niemczech sądy te dają wyniki dobre, że w oderwaniu od miejsca i czasu sądy tego typu, łącząc wiedzę prawniczą z elementem życia praktycznego, zdają się teoretycznie spełniać prawidłowo zadania, jakie stają wobec organów wymiaru sprawiedliwości. Wszystko to jednak nie rozstrzyga wątpliwości, czy sądy takie w obecnych warunkach kraju naszego są tą doskonalszą formą, jaką należy wprowadzić i utrwalić w organizacji naszego sądownictwa, zwłaszcza, o ile to dotyczy sądownictwa dla ludności wiejskiej, stanowiącej z górą 70% ogółu ludności kraju.

Uchylając głowę przed powagą i znaczeniem teorii i nauki w każdej dziedzinie, a więc i w dziedzinie prawa, musimy jednak zaznaczyć, że właśnie regulowanie stosunków prawnych tak głęboko sięga w labirynt nieskończone splątanych warunków życia, że życie to i jego wymagania muszą i powinny w decydowaniu tych spraw pierwszorzędnych, jeżeli nie decydująca, to niezmiernie ważną odgrywać rolę. Na tę praktyczną stronę kwestji chcemy tu położyć szczególny nacisk.

Przypuśćmy, że reforma, którą obecnie wprowadzono w życie, ma być ustalona. Wówczas komplet Sądów Pokoju dla ludności wiejskiej będzie się składał z sędziego pokoju państwowego i dwóch ławników.

Tu nawiasowo pozwolę sobie powołać się na artykuł p. D. Staszewskiego, drukowany w № 42

„Gazety Sądowej” z r. z., w którym autor, opierając się na długoletnim doświadczeniu, zaznacza, że instytucja ławników wywołała wprost odmienny skutek, t. j. podrywała zaufanie ludności do sądów gminnych, a motywuje to stanowisko ludu tym, że liczne stosunki pokrewieństwa lub sąsiedztwa, nie wykluczając poczęstunków i innych form zyskiwania sobie względów tego współczynnika organu sądowego, potwierdza, że nawet najbezinteresowniejsi ławnicy nie zawsze byli zdolni wnieść się na wyżyny czystej bezstronności w sprawach swojaków.

Zastrzegamy się, że, przyznając częściowo słuszność temu spostrzeżeniu, co się tłumaczy brakiem oświaty, a co zatył idzie, kultury naszego ludu wiejskiego, nie godzimy się na stanowisko autora, który w sprawie sądownictwa ludowego jest zwolennikiem jednoosobowego sądu koronnego.

Ale idźmy dalej w myśl noweli prawodawczej. Na obsadzenie stanowisk sędziów pokoju w sądownictwie wiejskim potrzeba około 400 sędziów. Dodajmy nadto, że poza nielicznymi miejscowościami, gdzie sądy będą mogły być obsadzone w miastach powiatowych, miasteczkach lub osadach, większość ich musi znaleźć pomieszczenie po wsiach. Fakt, że dzisiaj stanowiska te w większości przypadków, zajmują dawni sędziowie gminni z wyborów, sprawy nie rozstrzyga, raczej nawet osłabia konieczność tej reformy, bo, nie zmieniając faktycznego stanu rzeczy, nie uzasadnia jej celowości. Z drugiej strony nie ulega żadnej wątpliwości, że utrzymanie dawnych sędziów gminnych na obecnych stanowiskach i w tak odmiennych warunkach nie da się przeprowadzić. Z urzędników honorowych z wyboru stają się oni niemal najgorzej płatnymi i najniższymi funkcjonariuszami sądowymi. To też nie da się pomyśleć, żeby ta kategoria sędziów chciała poza okresem przejściowym i nadal pełnić swe ciężkie obowiązki. Więc trzeba będzie znaleźć

około 400 kandydatów dostatecznie przygotowanych do obowiązków sędziowskich.

Nie ludźmy się, że da się to załatwić pomyslnie, obliczając nawet na dłuższy okres czasu. Wiemy, z jakimi trudnościami było połączone obsadzenie stanowisk w magistraturze sądowej w daleko lepszych warunkach, bo i lepiej płatnych i funkcjonujących po miastach. Przypuszczając nawet, że znajdzie się odpowiednia liczba ludzi z wykształceniem prawniczym, to w warunkach tych, t. j. bez odpowiednich mieszkań, bez towarzystwa, bez możliwości poradzenia się doświadczeńszych kolegów, na jakichże liczyć można kandydatów?

Jeżeli nie obniżymy cenzusu naukowego, będą nimi albo młodzi, niedoświadczeni prawnicy, albo jeśli starsi, to najprawdopodobniej osobniki, zdyskwalifikowane w innych działach magistratury sądowej. W obu więc przypadkach, zamiast sędziów, powołanych zaufaniem ogółu, a więc przypuszczalnie najlepszych wśród danego środowiska, dokładnie obeznanych z miejscowymi warunkami, będą to młodziki bez doświadczenia życiowego i prawniczego, lub odpadki magistratury sądowej, zawsze obcy stosunkom i sprawom lokalnym, a więc oddani do pewnego stopnia na łaskę ławników, których kulturę moralną tak ujemnie scharakteryzował p. D. Staszewski.

A przecież musimy się liczyć z niezaprzeczalnym faktem różnic, jakie egzystują w kraju naszym, nie tylko w oddzielnych częściach jego, lecz i w poszczególnych gminach, a nawet wsiach, gdzie odwieczne, a różnorodne zwracają poza prawem pisany regulują najżywotniejszy nieraz interesy życiowo-gospodarcze. Ta jednostajna, napozór spokojna, jak staw, opasany groblą, wieś polska jest powikłanym splotem najróżnorodniejszych spraw, interesów i sporów sąsiedzkich, które nie obce są tym, co wśród tych warunków wzrosli i wychowali się, a które szeregim kołom inteligencji naszej, w artystycznej wizji, tak cudnie przedstawił nasz wielki pisarz

narodowy, Władysław Reymont, w klasycznym swym dziele pod tytułem „Chłopi.”

Pytanie teraz, czy sędzia z urzędu, obcy zwyczaj całokształtowi tych powikłanych lokalnych stosunków, sprosta swemu zadaniu, opierając się tylko na suchym przepisie prawa; czy wreszcie zdoła on bez krzywdy, bez urażenia pojęć ludu wiejskiego, a co gorzej, czy zgodnie z wymaganiami słuszności, należycie sprawować wymiar sprawiedliwości?

Sądzimy, że nasuwają się tutaj poważne wątpliwości, których rozstrzygnięcie musi być oparte na głębokim namyśle. Szybkość decyzji, symetria w budowie całości organizacji sądowej, zastosowanie gotowych wzorów obcych, dobrych na innym gruncie i w odmiennych warunkach ogólnej kultury, nie dają gwarancji prawidłowego i użytecznego funkcjonowania danych organów sądowych, przeszczepionych żywcem do naszych, a tak odmiennych stosunków. Sądzimy, że prawodawca może, a nawet powinien liczyć się zawsze z tym, co jest swoistego jego narodowi, a z tradycją polską ściśle związane jest sądownictwo z wyboru.

Jeżeli dodamy do zaznaczonych uwag i względ na znaczne zwiększenie kosztów, jakie obciążą skarb Państwa przez utrzymanie Sądów Pokoju, to skasowanie Sądów Gminnych, które w ciężkiej z górą 40-letniej walce byt swój obroniły i placówkę tę utrzymały, a w ciągu tego okresu zrosły się z ludem wiejskim i zaspokajały jego potrzeby, nasuwa tyle i tak poważnych zastrzeżeń, że uważaliśmy za słuszne poddanie tej sprawy dyskusji publicznej sine ira et studio.

BIBLIOTEKA
WYDZ.
ARCHITEKTURY

20-

50



502000000024514

BIBLIOTEKA
Wydziału Architektury
Politechniki Warszawskiej

AR- 50